

Kościół żyje dzięki Eucharystii i na różne sposoby doświadcza, że nieustannie urzeczywistnia się obietnica: „oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20). Od dnia Zesłania Ducha Świętego, Kościół, Lud Nowego Przymierza, rozpoczął swoje

pielgrzymowanie ku ojczyźnie niebieskiej. Zgromadzenie wiernych, które zbiera się w celu sprawowania Eucharystii, absolutnie potrzebuje kapłana z mocą święceń, który będzie jej przewodniczył, ażeby była prawdziwie wspólnotą eucharystyczną, jak nauczał Sobór Laterański IV²¹.

Ks. Wojciech Jaworski – doktorant na Wydziale Teologicznym UKSW w Warszawie.

ks. Marek Dziewiecki

Powołani do szczęścia. Teologia i pedagogia powołań

Bóg powołuje kapłanów do wielkiej miłości, bo tylko wielka miłość daje wielkie szczęście.

Bóg powołuje, bo kocha

Rodzice, którzy kochają swoje dzieci, nie tylko dbają o ich zdrowie, wychowanie i wykształcenie. Nie tylko dbają o dobrą terażniejszość swoich synów i córek. Myślą z nadzieją, a czasem z niepokojem, o przyszłości swoich dzieci, zwłaszcza wtedy, gdy wkraczają one w okres dorastania. Dobrzy rodzice naśladują w ten sposób samego Boga, gdyż Bóg nie ogranicza się tylko do tego, że nas stworzył i dał nam przykazania, abyśmy wiedzieli, jak postępować na co dzień. Stwórca każdego z nas kocha osobiście i konkretnie. Każdego z nas zna w naszej niepowtarzalności, z naszymi silnymi i słabszymi stronami. Każdy z nas jest dla Boga tak cenny, że Stwórca dla każdego nastolatka ma konkretny pomysł na życie. Ten Boży pomysł nazywamy

powołaniem. Bóg powołuje nie dlatego, że chce ograniczyć naszą wolność czy za nas decydować o naszym życiu, lecz wyłącznie dlatego, że kocha i że chce pomóc nam pójść najlepszą dla nas drogą życia. Nikt z nas nie jest człowiekiem bez powołania, gdyż nikt z nas nie jest wyłączonej z Bożej miłości.

Naiwne pomysły na bycie szczęśliwym

O naszą przyszłość troszczy się nie tylko Bóg i nie tylko nasi rodzice, ale też każdy z nas. Większość nastolatków nieraz całymi dniami i nocami zastanawia się, co warto uczynić ze skarbem życia, który otrzymaliśmy od Boga. To dobrze, gdy nastolatek pragnie być szczęśliwy, gdy pragnie wygrywać życie. Dokładnie tak samo jest pragnienie Boga. Problem pojawia się wtedy, gdy ktoś z nastolatków jest naiwny i pragnie być szczęśliwy w łatwy sposób, czyli bez wysiłku i dyscypliny, bez pracy nad własnym charakterem, bez uczenia się

²¹ Por. Jan Paweł II, *Ecclesia de Eucharistia*, 2003.

wiernej i mądrej miłości, bez wystrzegania się zła i grzechu, bez ochrony własnej wolności przed uzależnieniami. Liczenie na łatwe osiągalne szczęście – na zasadzie: łatwe pieniądze, łatwe związki, łatwy seks, na życie bez wysiłku i bez zobowiązań – to najgroźniejsza pułapka, jaką człowiek może zastawić na samego siebie. Nic tak nie oddala od szczęścia, jak szukanie szczęścia łatwego, natychmiastowego, mylnego z przyjemnością. Po grzechu pierwotnym takie łatwe szczęście na ziemi nie istnieje.

Powołani do bycia człowiekiem i chrześcijaninem

To właśnie po to, by ustrzec się naiwnych pomysłów na dorosłe życie, warto w tej sprawie słuchać bardziej Boga niż ludzi i niż samego siebie. Bóg pomaga nam znaleźć szczęście prawdziwe, a nie szczęście chwilowe, pozorne. Bóg proponuje nam – jak Maryi – wielkie rzeczy i wielkie aspiracje. W oczach Boga nikt z nas nie jest człowiekiem drugiej kategorii, ani kimś powołanym do jakiegoś mniejszego szczęścia. Drogą do szczęścia jest odkrycie, że Bóg powołuje nas najpierw do bycia człowiekiem i chrześcijaninem. Zwierzęta mogą być zadowolone, spokojne i najedzone, ale jedynie człowiek może być szczęśliwym. Kto nie odróżnia siebie od zwierząt, ten nie odróżnia szczęścia od chwilowej przyjemności, która nikomu z ludzi do szczęścia nie wystarczy. Drugim naszym powołaniem jest stanie się chrześcijaninem, czyli kimś coraz bardziej podobnym do Jezusa, coraz bardziej świętym i kochającym tak, jak On pierwszy nas pokochał. Dzięki Chrystusowi chrześcijanin nie musi uczyć się miłości po omacku, ani w oparciu o najgorszą z metod, jaką jest metoda prób i błędów.

Jakie powołanie szczegółowe?

Kto odkrył, że nie jest podobny do zwierząt, lecz do Boga, który stworzył nas na swój obraz i podobieństwo, ten dzięki przyjaźni z Bogiem ma szansę odkryć swoje powołanie szczegółowe, czyli swój własny, szczególny sposób dorastania do świętości i stania się coraz bardziej podobnym do Chrystusa. Istnieją trzy drogi naśladowania Chrystusa: małżeństwo, kapłaństwo i życie konsekrowane. Nikt z nas nie jest natomiast powołany do bycia egoistycznym singlem, gdyż nie jest dobrze człowiekowi być samemu. Kto wygodnie urządza się w życiu, temu na początku jest miło i przyjemnie. Szybko jednak przychodzą poważne rozczarowania, życiowa nuda, poczucie pustki i bezsensu życia. W konsekwencji singiel stopniowo traci nie tylko radość życia, ale też władzę nad sobą. Nie ma motywacji, by troszczyć się o swój rozwój i solidnie pracować. Łatwo popada w uzależnienia. Naprawdę żyć chce się tylko tym, którzy kochają i wiążą się z tymi, którzy też kochają. Samotność jest wrogiem szczęścia.

Powołanie do kapłaństwa

Większość nastolatków jest powołana do szczęścia w małżeństwie i rodzinie. Jednak Bóg wie, że po grzechu pierwotnym wierne wypełnienie przysięgi małżeńskiej jest trudne. Właśnie dlatego powołuje niektórych chłopców do kapłaństwa, by pomagali ludziom świeckim w dorastaniu do miłości, jakiej uczy nas Jezus. Również kapłaństwo jest drogą do szczęścia, bo oznacza powołanie do wielkiej miłości wobec Boga i ludzi. Nie będzie szczęśliwy jedynie taki ksiądz, który myli kapłaństwo z byciem urzędnikiem, bo urzędnik nie kocha swoich petentów. Miłość ze strony kapłana przejawia się w tym, że od rana do wieczora

troszczy się on o małżeństwa i rodziny po to, by były Boże i szczęśliwe. Ksiądz szczęśliwy naśladowuje Jezusa, który chronił dzieci przed krzywdą i zgorzeniem, kobiety bronił przed nie-dojrzałymi mężczyznami i pomagał im w dorastaniu do kobiecego geniuszu, a mężczyźni uczył męstwa w miłości i wierności. Celibat pomaga kapłanowi w byciu na dyżurze dla wszystkich, bez lęku, że przez to zaniedbuje własną rodzinę. Dobry ksiądz to ktoś bliski dla wszystkich, bo wszyscy potrzebują miłości. Umacnia szczęśliwych i pomaga nieszczęśliwym. Jest bliski dla ludzi, którzy nie mają bliskich, lub którzy nie są przez bliskich kochani. Kapłaństwo – podobnie jak małżeństwo – nie jest pomysłem ludzi, lecz Boga. Bez szczęśliwej rodziny społeczeństwo nie ma dobrej przyszłości. Podobnie każdemu społeczeństwu są i zawsze będą potrzebni szczęśliwi kapłani, którzy mają czas i serce dla ludzi. Kapłan ma czynić wszystko z miłości do Boga i ludzi, i z żadnego innego motywu, czyli ma postępować podobnie do szczęśliwych małżonków i rodziców.

Którędy do kapłaństwa?

Warunkiem, by być szczęśliwym księdzem jest trafne odczytanie otrzymanego od Boga powołania. Wyrażnym znakiem powołania jest już sama myśl, że kapłaństwo to może moja droga życia. Zwykle taka myśl nie pojawia się przypadkowo. Kto słyszy w sobie taką myśl, ten powinien zdobyć się na odwagę i wstąpić do Seminarium, by tam weryfikować swoje powołanie. Seminarium to czas analogiczny

do tworzenia pary chłopak-dziewczyna. W jednym i drugim przypadku nie unikniemy obaw, niepokojów, wątpliwości. Współczesny świat z jego niską kulturą, daleką od Boga i miłości, a także nasi rówieśnicy, a czasem nawet nasi bliscy, zniechęcają nas do podjęcia takiego kroku. My sami też mamy różne niepokoje i wątpliwości, bo nikt z nas nie jest doskonały. Gdy ktoś poważnie potraktuje powołanie, które w sobie odczytuje, i wstąpi do Seminarium, to drugim zadaniem – podobnie jak w powołaniu do małżeństwa! – jest solidna praca nad własnym charakterem. Nikt nie dorasta do wielkiej miłości bez wysiłku, łatwo, na luzie. Kandydat na księdza powinien wypracować w sobie takie dobre cechy, jakimi odznacza się wierny mąż i szlachetny ojciec. Dojrzały kapłan to prawdziwy, męski mężczyzna, który w czysty i pogodny sposób odnosi się do kobiet, żeby je umacniać i pomagać im, by stawały się dobre i mądre jak Maryja. Z kolei dla chłopców i mężczyzn jest autorytetem i duchowym przewodnikiem. Dorastać do kapłaństwa to stawać się stanowczym w dobru, wrażliwym w sumieniu, wolnym od uzależnień, mocnym w ofiarnej i mądrej miłości. Lata studiów i formacji w seminarium duchownym powinny doprowadzić do tego, że kandydat na księdza staje się tak solidnym mężczyzną, że chętnie poślubiłaby go dojrzała i szczęśliwa kobieta, gdyby miał powołanie do małżeństwa. Tak, jak dla męża i ojca źródłem siły, entuzjazmu i wytrwałości jest miłość do żony i dzieci, tak dla kandydata do kapłaństwa głównym źródłem siły jest życie w obecności Boga i dzielenie się z ludźmi Jego miłością. Odwagi! Warto!